Rok XII. Kraków-Podgórze, czwartek 14 sierpnia 1913. Nr. 186

6 CENA NUMERU HALERZY 6
w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA
miesięczna w Krakowie już z dostawą do domu 1 Kor. 50 hal., na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicą mk. 1.50, fr. 2, rubli 1. Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolejowych.
Konto P. K. Oszcz. 126.896.

NOWINY
DZIENNIK POWSZECHNY
ZE SPECYALNYMI DZIAŁAMI: „TYDZIEŃ HUMORYSTYCZNY“ I „PRAKTYCZNA GOSPODYNI“.

OGŁOSZENIA
na wiersz petitu 20 hal., za każdy zastępny raz po 16 halerzy; drobne ogłoszenia po 6 hal. od wyrazu (minimum 60 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 60 hal. Spód na każdej stronie po Kor. 8.
Załączniki Koron 15 za tysiąc.
Ogłoszenia przyjmuje
ADMINISTRACYA „NOWIN“
w Krakowie
przy ulicy św. Gertrudy 10 — od godz. 8 rano do 8 wieczór.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. św. Gertrudy 10. Telef. 340. | „Nowiny“ wychodzą o godz. 2 popoł. codziennie z wyjątkiem świąt.

Przykład Niemiec podziałał.

Przykra, ale dobra nauczka.

(Od naszego korespondenta.)

Wiedeń, 12 sierpnia.

Źródła półurzędowe donoszą, że w najbliższych dniach oba korpusy austro-węgierskie, numer piętnasty i numer szesnasty, stojące na granicy południowo-wschodniej monarchii Habsburskiej, zaczną rozpuszczać do domu rezerwistów, którzy od dziesięciu miesięcy pełnili tamże służbę czynną. W ten sposób oba korpusy, których stan liczebny równał się pogotowiu bojowemu, powrócą do stanu normalnego.

Ten wypadek ma znaczenie podwójne. Przedewszystkiem znaczenie czysto osobiste dla rezerwistów, zatrzymywanych tak długo pod chorągwiami. Powrócą do domu i będą się mogli oddać ponownie swoim zwykłym zajęciom. Ale jeszcze większe znaczenie, a mianowicie znaczenie polityczne, posiada ten fakt w zestawieniu z obecną sytuacyą międzynarodową.

Fakt, iż Austro-Węgry biorą rozbrat z dotychczasowym stanem częściowego pogotowia bojowego i demobilizują swoje dwa korpusy, stojące wzdłuż granicy serbskiej i czarnogórskiej, ten fakt, dowodzi, iż Austro-Węgry nie myślą prowadzić dalej wobec Serbii polityki zaczepnej. Trzeba nawet posunąć się dalej i przypuścić, iż dyplomacya austro-węgierska już zaniechała niefortunnej myśli podjęcia rewizyi traktatu, zawartego w Bukareszcie. Przez szereg dni prasa inspirowaną wiedeńska twierdziła uporczywie, że Austro-Węgry muszą koniecznie przeprowadzić rewizyę owego traktatu Bukaresztеńskiego, i to na korzyść Bułgaryi. Serbia będzie musiała oddać Bułgaryi część Macedonii środkowej, a równocześnie Grecya będzie musiała oddać port Kavalla razem z wyspą Thasos. Tę rewizyę na korzyść Bułgaryi prasa inspirowana wiedeńska uzasadniała potrzebą uwzględnienia zasady narodowościowej, przyczem zapominała o tem, iż Kavala i Thasos są zamieszkałe wyłącznie przez Greków, a więc w tym wypadku zasada narodowościowa przemawia na niekorzyść Bułgarów.

Ta kampania prasy inspirowanej wiedeńskiej na rzecz rewizyi traktatu, podpisanego w Bukareszcie, natrafiła jednak niespodziewanie na bardzo nieprzyjemną przeszkodę. Oto cesarz Wilhelm II oświadczył wyraźnie w depeszy, przesłanej do króla Karola Rumuńskiego, że uważa pokój, podpisany w Bukareszcie, za ostateczny. Innemi słowy, cesarz Wilhelm II wystąpił przeciwko rewizyi traktatu, proponowanej przez Austro-Węgry.

W Wiedniu zapanowała konsternacya. W pierwszej chwili nie wiedziano, co robić. Potem przez 48 godzin zaczęto się sierdzić na sojusznika i przyjaciela. Ale ostatecznie zrozumiano, że domaganie się rewizyi, podyktowanej antysłowiańskiemi tendencyami dyplomatów madziarskich, doprowadziłoby ostatecznie do odosobnienia Austro-Węgier.

A zatem połknięto gorzką pigułkę i postanowiono nibyto się domagać rewizyi traktatu, ale równocześnie zaznaczyć, iż żądanie będzie popierane tendencyami pokojowemi. Celem zademonstrowania pokojowych tendencyi Austro-Węgier zawiadomiono świat, iż demobilizacya obu korpusów południowo-wschodnich została postanowioną.

Przykro wyznać, ale wyznać trzeba, iż tym razem cesarz Wilhelm II uratował dyplomacyę austro-węgierską od zrobienia niesłychanego głupstwa, którem byłoby wymuszenie z orężem w ręku na Serbii, by oddała część Macedonii Bułgarom. To wymuszenie bowiem nie przyniosłoby nikomu pożytku, a bezwarunkowo zaszkodziłoby najbardziej samym Austro-Węgrom, których obywatele musieliby przelewać krew celem zapewnienia Bułgaryi Istipu i Koczany.

Amon.

Grey o sytuacyi na Bałkanie.

Jak się przedstawiają najważniejsze sprawy.

Na posiedzeniu angielskiej Izby gmin wygłosił wczoraj G r e y oświadczenie, w którem przedstawił jasno obecną sytuacyę na Bałkanie. Stwierdziwszy na wstępie, że koncert europejski jest silnie ugruntowanym, omówił szczegółowo trzy najważniejsze obecnie sprawy, mianowicie: sprawę Albanii i wysp egejskich, Adryanopola i Tracy, a wreszcie sprawę rewizyi bukaresztеńskiego traktatu. Wywody jego wywarły w świecie dyplomatycznym wielkie wrażenie dzięki ich stanowczości i jasności.

S p r a w a A l b a n i i — oświadczył Grey — została załatwioną ostatecznie. Granica południowa Albanii została już wyznaczoną. Urządzeniem państwa albańskiego zajmie się międzynarodowa komisya kontrolna. Księcia dla Albanii wyznaczą mocarstwa.

S p r a w a w y s p e g e j s k i c h, dzięki porozumieniu między Francyą a Włochami, została również załatwioną na tej zasadzie, że żadne z mocarstw żadnej z tych wysp nie zajmie. Wyspy, zajęte obecnie przez Włochów, zostaną przez nich opuszczone, gdy w myśl brzmienia traktatu łozajskiego w Tripolisie nastanie spokój. O losie tych wysp potem zadecydują mocarstwa.

Sprawa opuszczenia przez Turcyę Adryanopola i Tracyi przedstawia się według słów Greya w ten sposób, że **Turcya musi uszanować uchwałę** mocarstw, które dążą do tego, by **umocnić jej całość w prowincyach azyatyckich i poza linią Enos-Midia.** Jeżeli Turcya — oświadczył wczoraj Grey — nie usłucha dobrych rad co do Adryanopola i Tracyi, to prędzej, czy później **spadnie nieszczęście na nią bądź to w formie nędzy finansowej, bądź też w formie interwencyi zbrojnej jednego lub kilku mocarstw,** których radami wzgardziła; od nieszczęścia tego nie moglibyśmy jej uchronić. Turcya nie może liczyć na to, że jeśli dotychczas mocarstwa wstrzymywały się od interwencyi, to i nadal żadne z nich nie będzie interweniować.

R e w i z y a b u k a r e s z t e ń s k i e g o t r a k t a t u — jak wynika ze słów Greya — jest wprost nieprawdopodobną. P o k ó j — oświadczył Grey — n a l e ż y u w a ż a ć z a p r a w o m o c n y.

Wyspy egejskie i ich losy.

Według wczorajszego oświadczenia Greya, los wysp egejskich został już zadecydowany z wyjątkiem dwunastu małych wysepek tzw. Dodekanesos i wielkiej wyspy Rodos, które obecnie zajęte są przez Włochy.

Wyspy I m b r o s i T e n e d o s, jako leżące najbliżej Dardanelów, właśnie ze względu na swoje położenie i ich strategiczną wartość dla Turcyi pozostaną przy Turcyi.

Wyspa T a s o s, licząca 15.000 mieszkańców, leżąca naprzeciw zatoki i portu Kavalla, należeć będzie do tego państwa, któremu przypadnie Kavalla, gdyż nad portem i całem wybrzeżem Kavalli dominują na 1000 metrów wysokie góry tej wyspy.

Inne wyspy egejskie przypadną Grecyi, której ludność powiększy się w ten sposób o blisko 370.000 ludzi. Grecyao trzyma więc większe wyspy: Lesbos (145.000 mieszkańców), Samotrake (3.700), Lemnos (25.000), Chios (72.000), Samos (50.000) i mniejsze Patucos, Lexos, Calymnos, Cassos, Symi.

Wyspa Rodos i mały archipelag, złożony z 12 wysp, zajęte obecnie przez Włochy, mają ludność, nie przenoszącą 80.000. Jak długo pozostaną one pod władztwem Włoch, niewiadomo; zależy to od ukształtowania się stosunków w Tripolisie. Potem o losie ich zadecydują mocarstwa.

Jak się rozpadała bisurmańska potęga.

Po ostatecznym podziale Bałkanu, gdy Turcya przestała już faktycznie, mimo zajmowania jeszcze części Tracyi i Adryanopola, być państwem europejskiem, warto rzucić okiem w przeszłość i ogarnąć wszystkie fazy rozpadania się jej jako światowego mocarstwa, które przecie, przed dwoma wiekami jeszcze, rozciągało się w trzech częściach świata. Losy bisurmańskiej potęgi i jej rozpad nie mają w nowożytnej historyi równego przykładu.

W roku 1699 straciła Turcya w pokoju karłowickim: Węgry, 125.000 km. kwadr.; Slawonię 9.436 km. kwadr.; Podole, 42.018 km. kwadr.

W roku 1774 straciła: Bukowinę, 10.412 km. kwadr.; Krym, 63.446 km. kwadr.; Cherson, Besarabię i terytoryum azowskie, wynoszące razem przeszło 115.000 km. kwadr.

W roku 1829 straciła Mołdawię i Wołoszę, tj. 141.534 km. kwadr.

W roku 1830: Serbię (część) wynoszącą 37.224 km. kwadr.

W roku 1832: Grecyę, obejmującą 44,657 km. kwadr.

W roku 1878: Bośnię i Herzegowinę 51.027 km. kwadr.; Bułgaryę, 96.354 km. kwadr.; Serbię, 11.079 km. kwadr.; Czarnogórę, 5.119 km. kwadr.; Kras, 25.000 km. kwadr.; Cypr, 9.282 km. kwadr.

W roku 1881: straciła Tessalię, obejmującą 20.090 km. kwadr.

W roku 1913: Tracyę, Macedonię, Kretę, wyspy egejskie, razem 174.718 km. kwadr.

Z dawnych posiadłości europejskich, które obejmowały z górą milion kilometrów kwadra-

towych pozostała teraz Turcyi tylko resztka, wynosząca 10.000 km. kwadratowych.

W Afryce straciła Turcya: w roku 1830 Algier, w 1831 Tunis, w 1912 Tripolis, a więc wszystkie terytorya, obejmujące z górą 700 tysięcy km, kwadratowych.

Obecne posiadłości Turcyi w Azyi wynoszą 1,768.800 km. kwadratowych. a całe państwo tureckie z resztą posiadłości w Europie 1,778.800 km. kwadratowych,

Tyle jej pozostało z dawnych posiadłości, które obejmowały przeszło pięć milionów km. kwadratowych.

Zjazd Podhalan.

Na Podhalu dzięki inicyatywie wybitnych jednostek utworzyła się kooperatywa samego ludu z ludową inteligencyą na zasadach zupełnej równości i współpracy.

Rocznym porachunkiem tej pracy są zjazdy Podhalan, których odbyło się dotąd dwa, a trzeci w ubiegłą niedzielę w Czarnym Dunajcu. Przyjęcie gości było uroczyste, barwne i huczne, bo górale cichych uroczystości nie znają.

Po nabożeństwie rozpoczęły się narady zjazdu. Powitał go Władysław Orkan, następnie mówił imieniem miasta burmistrz J. Cikowski, poczem wybrano przewodniczącym zjazdu prof. Zachemskiego, zast. przew. prof. Kantora, sekr. pp. Stopkę i Rafacza.

Sprawozdanie z działalności komitetu wykonawczego złożył red. „Gazety Podhalańskiej“ p. Feliks Gwiżdż, który omówił ideowe podstawy ruchu podhalańskiego i zaprotestował przeciw narzucaniu temu ruchowi tendencyj separatystycznych. Związek Podhalan dąży do zorganizowania ludu podhalańskiego i do postawienia go na wyżynie kultury, w tym celu zorganizowano „Podhalańską spółkę wydawniczą“, która miała dostarczyć literatury dla Podhalan. Dotąd wpłynęło 3000 K z udziałów i za to zaczęto wydawć od ubiegłego roku „Gazetę Podhalańską“ od czasu ukazania się „Gzety“ ruch narodowy na Podhalu i na Spiżu wzmógł się. Na Orawę i Spiż idzie 600 egz. „Gaz. Podh.“. Ludności polskiej na Węgrzech zaczęły się otwierać oczy, góral polski zaczął odczuwać, że on nie „Słowiak“, ale Polak. Następnie omówił referent stosunki na Orawie i Spiżu, gdzie ogniskiem życia narodowego może być tylko dom rodzinny. Chłopiec góral mówi w domu po góralsku, a więc po polsku, w szkółce po madziarsku i po słowacku, w kościele słyszy kazania słowackie. Górale orawscy lub spiscy, gdy mi zwracano uwagę, że przecież mówią po polsku, po góralsku i są Polakami, najbliższymi sąsiadami Podhalan, odpowiadali, że „Polacy są za granicą“. Zresztą ludnością tą nikt się nie opiekował. Rząd węgierski w r. 1880 przestał ją nawet uważać za polską i w spisach z tego roku niema już na górnych Węgrzech Polaków. Ruch podhalański nie zwraca się przeciw Węgrom ani Słowakom, ale ci ostani muszą się gogodzić z tą myślą, że lud polski na Górnych Węgrzech budzi się i że słowackim nie był i nie będzie. W każdym razie chłop nasz modli się nie z madziarskiej, ale ze słowackiej książki. Polska książka do modlenia miała drogę na Spiż i Orawę, a nie było ludzi, którzyby naszym braciom podali.

W dalszym ciągu omówił red. Gwiżdż znaczenie drużyn podhalańskich, o których świetnym rozwoju dowodzi fakt, że podczas obchodu Konstytucyi 3 Maja stawiły się w liczbie 864 ludzi.

Związek Podhalan wydał już i planuje szereg wydawnictw odnoszących się do przeszłości Podhala. Kalendarz podhalański jest wd ruku.

Uchwały sekcyi ekonomicznej z powodu finansowego przesilenia nie mogły być wykonane, lecz jest przyrzeczenie, że szkoła rolnicza na Podhalu będzie. Miasto Nowy Targ daje grunt pod szkołę i pod farmę doświadczalną. W myśl uchwał II Zjazdu powstaje także w Nowym Targu zakład kowalsko-kołodziejski.

O przyszłości Podhala mówił Władysław Orkan, wykazując tężyznę ludu góralskiego i jego zamiłowanie do swobody. Góral ma nie tylko swoje aspiracye polityczne, ale swoją kulturę. Niestety psuje się ta stara kultura, dawny obyczaj. Wiele czynników na to się składa, a w dużej mierze szablon oświaty urabiającej duszę młodych na jedną modłę. Należy wszystkiemu co atakuje mateczniki kultury rodzimej przeciwstawić silny opór, aby utrzymać starą kulturę w wyższej formie, kultywować sztukę, gwarę i strój, należy dla polepszenia bytu materyalnego zakładać kooperatywy i t. d. W końcu odczytał mowca listy z życzeniami, między innymi od St. Witkiewicza i Br. Piłsudzkiego.

Wieczorem odbyła się wieczornica z tańcami góralskimi. Podczas wieczerzy przemawiali prof. Zachemski, Feliks Gwiżdż w gwarze, Styrcula z Jabłonki na Orawie, Byrnas, Orkan i inni.

W drugim dniu obrad Zjazdu referent sekcyi Spisko-orawskiej, red. Gwiżdż, przedłożył szereg rezolucyi, zmierzających do rozwinięcia pracy oświatowej na Podhalu. Zjazd zwraca się do społeczeństwa z apelem o poparcie moralne i materyalne „aGzety Podhalańskiej“ i „Kalendarza Podhalańskiego“, oraz wzywa do ofiarności na cele oświatowe na Spiżu i Orawie.

Referent sekcyi ekonomicznej przedłożył rezolucye, domagające się ustanowienia komisarzy dla sprostowania ksiąg gruntowych, udzielenia pomocy dla ludności dotkniętej klęską powodzi, polepszenia komunikacyi na Podhalu i t. p.

Zjazd wyrażał potrzebę utworzenia handlów chrześcijańskich, zamykania szynków w niedzielę i akcyi antialkoholowej, oraz żąda zaprowadzenia dla rolników minimum majątku, wolnego od egzekucyi i reformy podatkowej.

Sekcya artystyczno-literacka pod przewodnictwem prof. Chowańca uchwaliła szereg rezolucyj, między inemi wydanie w roku bieżącym „Słownika gwary podhalańskiej“, pielęgnowanie muzyki, wydawanie „Podhalańskiego rocznika naukowego“, założenie „Spółki wydawniczej“.

Do Komitetu Wykonawczego na 1913 rok weszli pp.: Władysław Orkan, prezes; J. Rajski, zastępca; F. Gwiżdż, sekretarz; prof. J. Zachemski, sekretarz; M. Mroszczak, skarbnik; poseł dr. J. Bednarski, W. Brzega, J. Byrnas, L. Czech, A. Galica, prof. J. Kantor, Fr. Pawlica, dr. J. Rafacz, S. Chmielakówna, J. Bednarczyk i P. Staszel.

W końcu uchwalono wniosek inż. Galicy, że III Zjazd uznaje współdziałanie ze stronnictwami niepodległościowemi za konieczne i jedynie godne ludu podhalańskiego.

Pożegnalne przemówienie wygłosili: pp. prof. Zachemski, W. Orkan i Szymon Grecz, poczem Zjazd zamknięto. Przyszły Zjazd odbędzie się w Nowym Targu.

Zniesienie ustaw przeciw Jezuitom w Niemczech.

Liberalna „Koelnische Ztg.“ donosi z Zurychu: „Drogą na Paryż nadeszła tu wiadomość do rządowych kół szwajcarskich, iż niemiecka rada związkowa w najbliższym czasie zajmować się będzie sprawą ostatecznego zupełnego zniesienia ustawy o Jezuitach. Dwa największe państwa związkowe, Prusy i Bawarya będą solidarnie głosowały za zniesieniem ustawy antyjezuickiej, a zatem na 59 głosów 23 głosy padną za zniesieniem ustawy. Mimo to do absolutnej większości braknie jeszcze 7 głosów. Fakt, że Prusy głosować będą za zniesieniem ustawy antyjezuickiej, przypisać należy gorliwym, trzy lata trwającym zabiegom pewnego starosty zamkowego, widzianego bardzo dobrze na dworze berlińskim, a mającego posiadłości wielkie w prowincyach polskich. W tych samych kołach mówią także, że zmarła przed niedawnym czasem hrabina Fürstenberg, pochodząca z rodziny Hohenzollernów, kobieta szczerze wierząca, a przy tem nadzwyczaj zręczna przekonała wszystkich swoich krewnych o konieczności zniesienia prawa przeciwko Jezuitom.“

Zaręczyny serbskiego następcy tronu z księżniczką grecką.

Belgradzki dziennik „Wieczorne nowości“ przyniósł wczoraj wiadomość, iż serbski następca tronu w najbliższych dniach zaręczy się z księżniczką grecką Heleną. Urzędowego potwierdzenia tej wiadomości niema; świadczy ona jednak, iż przyjaźń grecko-serbską zamierzają koła oficyalne przypieczętować związkiem krwi.

Następca tronu serbskiego, książę Aleksander, urodzony w roku 1888 w Cetynii, jest trzeciem z rzędu dzieckiem króla Piotra. Następcą tronu został dopiero w roku 1909, kiedy starszy jego brat, książę Jerzy, dnia 28 marca zrzekł się praw do tronu. W wojnie z Turcyą i w wojnie z Bułgaryą dowodził armią serbską w środkowej Macedonii. Brał udział w bitwie pod Kumanowem.

Księżniczka Helena grecka urodziła się 2 maja 1896 w Atenach, jako trzecie dziecko króla Konstantyna i królowej Zofii. Jest ona więc [?] zynką cesarza Wilhelma.

Z różnych stron.

Deputacya adryanopolska, złożona z przedstawicieli wszystkich wyznań, bawi obecnie we Wiedniu. Przedłoży ona hr. Berchtoldowi prośbę o nieoddawanie Adryanopola Bułgarom.

Nowa kolej do granicy austryackiej. W roku przyszłym ma być wybudowana nowa kolej bessarabska do granicy austryackiej. Kolej ta poprowadzona będzie od bessarabskiego miasta Bełz przez Jedines i Briczany do Chocimia. Będzie ona miała obok znaczenia strategicznego, także ekonomiczne, ponieważ przecina najżyźniejsze części Bessarabii, długości 170 wiorst.

Echa kradzieży na Jasnej Górze. Policya miasta Wiatki, nadesłała policyi częstochowskiej fotografię ferotronu obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej z zapytaniem, czy ferotron ten nie pochodzi z kradzieży, dokonanej na Jasnej Górze. Ferotron znaleziono w lesie we wsi Słobódka, gub, wiackiej.

Drugi proces przeciwko firmie Kruppa, jak donoszą gazety niemieckie, toczyć się będzie w pierwszej połowie września przed moabicką izbą karną w Berlinie. Zawezwano 23 świadków i 5 rzeczoznawców. Oskarżenie zwraca się przeciwko wszystkim członkom dyrekcyi firmy Kruppa oraz przeciwko dawniejszemu berlińskiemu zastępcy fabryki, Brandtowi.

Dorożkarki w Warszawie. Władza policyjna udzieliła świeżo pozwolenia 16 kobietom na zajmowanie się w Warszawie procederem dorożkarskim. Razem tedy z „pierwszą dorożkarką“, Andrzejewską, posiada Warszawa 17 dorożkarek.

Skutki wojny. W anonsach „Gazety Kolonialnej“ czytamy: „Pewien rząd, który obecnie prowadzi wojnę, rozpisuje dostawę na 3000 nóg sztucznych“. Oto następstwa wojny na Bałkanach.

Przedłużenie moratoryum w Serbii. Według uchwały skupczyny, moratoryum w Serbii ma się skończyć w 45-tym dniu po ukazie demobilizacyjnym. Wobe cfatalnego po wojnie położenia, moratoryum to jednak zostanie ustawowo przedłużone.

Na 916.589 marek grzywny skazał sąd w Offenburgu w Badeńskim trzech braci Schwarz z Kolonii i Boun za przemycanie spirytusu.

Strajk jeneralny we Włoszech się nie udał. Strajkują tylko robotnicy w Medyolanie, gdzie jednak strajk słabnie, w okolicach Genui, w Parma i Brindisi.

Wyłudzenie 30000 marek. Do banku drezdeńskiego w Berline — jak stamtąd telegrafują, przyszedł wczoraj jakiś elegancki pan i przedłożył rachunek pewnej wielkiej firmy berlińskiej z żądaniem zapłaty 30000 marek. Sumę tę mu wypłacono. W kilka godzin potem okazaoł się, że rachunek i wszystkie podpisy na nim były sfałszowane.

Zamarznięcie w górach. Z Zurychu donoszą: Onegdaj spadli ze szczytu Hochmaderer dwaj turyści. Jeden z nich zamarzł, drugi zdołał się uratować.

Pożar w fabryce celuloidu. W miejscowości Katka we Finlandyi spaliła się wczoraj fabryka celuloidu. Szkoda przenosi milion koron.

Pożar w kinematografie. W mieście Gandica w Hiszpanii wybuchł wczoraj w jednym z kinematografów podczas przedstawienia pożar. Wśród paniki 40 osób zostało poranionych, z tego 14 dogorywa.

Ograbienie urzędu pocztowego. Wczoraj włamali się złodzieje, jak donosi telegram z Zurychu, do urzędu pocztowego w Mörel koło góry św. Gottharda, rozbili kasę i skradli znajdujące się w niej 50 franków oraz marek za 200 franków. Ponadto jednak skradli pocztmistrzowi, ktróy równocześnie jest prefektem tej miejscowości, 80.000 franków.

Międzynarodowy oszust. W Nancy stanął przed sądem kupiec berliński, Walter Herrmann, oskarżony o podpalenie. Jest to jeden z najniebezpieczniejszych oszustów międzynarodowych. Urodzony r. 1877, ożenił się w r. 1900, ale wkrótce rozwiódł się z żoną i zaczął żywot awanturniczy. We Francyi zjawił się jako dr. Iwan Krapotkin i sfabrykował sobie papiery na to nazwisko. Potem przerobił się na księcia Krapotkina, pod tem nazwiskiem praktykował jako lekarz — i z wielkiem powodzeniem — choć nikt nie wie, skąd nabrał wiadomości medycznych.

W Londynie „książę“ poznał jakąś Niemkę z Monachium i ożenił się z nią. Poznany w Niemczech i oskarżony o dwużeństwo, został skazany na trzy lata i trzy miesiące więzienia. Usiłował popełnić samobójstwo, ale mu przeszkodzono. Potem rozchorował się ciężko i ze szpitala uciekł.

W Nancy podpalił własną willę, którą zamieszkiwał pod nazwiskiem dra Krauss. Tam go aresztowano i poznano.

Niewierne żony popów.

Pisma petersburskie donoszą, iż wobec niejednokrotnych w ostatnich czasach wypadków rozwiązywania małżeństw duchownych prawosławnych, z powodu niewierności ich żon, arcybiskup chersoński Nazaryusz podniósł sprawę zakazania takim rozwódkom wstępowania kiedykolwiek w związki małżeńskie, ponieważ w pojęciu ludu — zdaniem arcybiskupa — może to być złym przykładem. Arcybiskup Nazaryusz zaznacza, że na Wschodzie wdowy popów nie mają prawa wstępowania po raz drugi w związki małżeńskie.

Zwierzęta i rośliny, jako wieszczbiarze pogody.

Ludzie nowocześni zazwyczaj, co prawda, lekceważąco i z szyderstwem odzywają się o tradycyjnem wieszczbiarstwie pogody, uprawianem przez ludzi staroświeckich i głoszonem przy pomocy przysłów kalendarzowych, wzorowanych niejako na słynnych wyroczniach Pithii Delfijskiej. Lecz, że wróżby naszych poczciwych chłopków, żyjących w lepszej komitywie z przyrodą, aniżeli z nauką, na bezwzględną pogardę dzieci kultury nie zasługują, nawet z punktu widzenia naukowego, o tem świadczy bodaj studyum uczonego francuskiego, p. Daniela Claudes, który w ostatnim numerze czasopisma „La Nature" opisuje nader zajmująco zmiany, wywołane w świecie zwierzęcym i roślinnym przeczuciem zajść meteorologicznych. Wszystko, co żyje i kwitnie w ogrodach, na polu i w wodzie, niechybnie zdradza znakomitą zażyłość z powietrzem i zjawiskami w przestworzach.

Żwawymi wieszczbiarzami pogody są ptaki w wysokościach i na ziemi. Wobec grożącej nagłej zmiany pogody, jakiej nasz barometr, być może, jeszcze nie... przeczuwa, skrzydlate i pierzaste stworzenia zachowują się wielce charakterystycznie: zwykły sielankowy i błogi spokój wśród kur ustępuje wzburzeniu i popłochowi. Kury biegają w nieładzie tam i nazad i tarzają się w piasku; niemniej wzburzone bywają kaczki, zanurzające się nerwowo w swych kałużach, pawie coraz trwożliwie wydają swoje twarde, przeraźliwie piskliwe krzyki; gołębie, niby nie wiedząc jaka pora dnia, wydają się niezdecydowane, czyżby nie należało schronić się już do gołębnika. Jaskółki, szybujące dotychczas wysoko w przestworzu, latają teraz bystro tuż nad ziemią, goniąc za owadami, które z powietrza pouciekały przed niepogodą na łono matki-ziemi. Zięba (Fringilla coelebs) ochrypłem wołaniem przepowiada niezawodny deszcz.

W stodole i spichrzu tedy również cisza zakłóconą bywa niepokojem stałych, a zazwyczaj niewidzialnych mieszkańców. Szczury i myszy wyłażą ze swych kryjówek i nor, rozglądając się lękliwie. W najwyższym stopniu rozdrażnione bywają w takich wypadkach muchy; nie mogą usiedzieć na ścianach spokojnie i niby w zamyśleniu, jakz wykle, lecz fruwają na wsze strony płocho i głucho brzęcząc, naprzykrzając się natręctwem wszelkiemu stworzeniu. Pszczoły pozostają wtedy w ulu, a rojące się na wolności, wracają doń pochopnie. Po drodze zapominają o zwykłej swej łagodności i skłonności do zgody i nieraz, przeczuwając burzę, ukłóją nawet niewinnego, spokojnego przechodnia. Pająki, które do tej pory tak skrzętnie przędły swe matnie, zaprzestają roboty, zwieszając się na napoczętej nitce, gdyby znużone i zobojętniałe. Rybaki rozciągają się i pełzają; ropuchy (Bufo cinereus) wyłażą ze swych jam, zbierając się gromadnie na polu. Nad pobliskim stawem żaby z największym wysiłkiem swych płuc intonują śpiewy chóralne i ustawicznem swem „koak-koak-koak!" zdają się kołatać do nieba o pożądany deszcz. Nawet potulne zazwyczaj i dyskretne ryby wyskakują z wody i porywczymi swymi rzutami powodują na zwierciadlanej powierzchni toni liczne kręgi spółśrodkowe. Szczególnie wrażliwym na zmianę pogody jest piskorz (Cobitis fossilis). Już o całą dobę przed wybuchem burzy zachowuje sę on wielce niespokojnie, opuszcza błotniste dno rzeki, gdzie zazwyczaj najchętniej przebywa i, pływając niespokojnie tuż pod powierzchnią wody, wytyka wciąż głowę, by chwytać powietrze. Żaba zielona, czyli wodna (Hyla arborea s. virdis) zasługuje poprostu na miano „barometru przyrody", to też w wielu domach trzymają ją w szklanych słojach, w których oprócz pewnej ilości wody, znajduje się także drabinka, sięgająca do pokrywki słoju. Kiedy ma się ku zmianie pogody, żabka, niezawodna wieszczbiarka meteorologiczna, wyłazi z wody i wdrapuje się na najwyższy szczebel drabinki.

Świat roślinny podobnież daje nam znaki wróżbiarskie, dla wtajemniczonych spostrzegaczów, łatwo dostępne. Tak pospolita koniczyna (Trifolium pratense) nieruchoma i pochylona podczas pięknej pogody, wyprostowuje swe łodygi, gdy się zanosi na deszcz. Czarnuszka (Melanthium) podnosi się do góry, kiedy nadchodzi ochłoda powietrza; upadając, przepowiada ocieplenie. Gdy listki szczawika zajęczego (Ozalis acetosella) się podnoszą i wyciągają, wówczas spodziewać się można burzy; zamykające się liście narcyza (Narcissus) zwiastują niepogodę, wiatr i ulewę. Kiedy się zanosi na deszcz, wtedy kwiecie powoju (Clematis vitalba) i szczawiu zwyczajnego (Rumex acetosa) szczelnie się zamyka, podczas, gdy kwiecie łoczygi (Lactuca), przeciwnie, otwiera się, niby spragnione wody...

Widzimy więc, że przyroda dostarcza nam rzeczywiście rozlicznych i pewnych wskazówek względem jutrzejszej pogody.

Senzacyjny wynalazek wojenny.

Wojna będzie wkrótce niemożliwa.

Ojczyzna wynalazcy telegrafu bez drutu, Marconiego, staje się znów słynną,d zięki genialnemu wynalazkowi inżeniera włoskiego, Uliviego, który posiadł tajemnicę, jak z maszyny, wysyłającej fale elektryczne, skierowywać promienie (nazwane przez niego „promieniami F.") na odległość dotychczas obliczoną od 600 do 6.000 metrów i zapalać materyały wybuchowe, zamknięte nawet w metalowych skrzyniach, a więc miny, składy prochu i t. d.

Jeżeli wynalazek, którego próby odbywają się obecnie z wynikami dodatnimi pod Hawrem, okaże się zuełnie praktycznym, nastąpi całkowity przewrót w prowadzeniu wojny, albo ją kompletnie uniemożliwi.

Aparat Uliviego działa na morzu i na lądzie. Rzuca on „promień palący" tam ,gdzie Ulivi chce i niszczyć będzie torpedowce, pancerniki, armaty, arsenały.

Ulivi urodził się we Flarencyi, ojciec jego jest Włochem, matką francuska. Studya kończył w Pizie. Mówi po francusku jak paryżanin, w Paryżu mieszka i tu zaprezentował wynalazek.

Sztab jeneralny francuski delegował specyalnego oficera do uczestniczenia w próbach wynalazku.

Doświadczenia wypadły bardzo pomyślnie. Ulivi wysadził w powietrze skrzynie metalowe z prochem z odległości kilkunastu kilometrów.

W doświaczeniach tych brał udział jen. Joffre przed samym wyjazdem swoim do Petersburga.

Wieść o wynalazku zelektryzowała sfery wojskowe i prasę francuską. Wynalazkowi przypisują olbrzymie znaczenie.

Nic też dziwnego, że sztab jeneralny we Francyi, któremu Ulivi zaproponował nabycie wynalazku, mogącego odegrać rolę doniosłą w dziejach ludzkości, tak żywo zajął się tą sprawą.

Wozy sypialne w starym Rzymie.

Do pewnego napisu grobowego, znajdującego się w ratuszu w Velletri, nawiązuje profesor Lanciani w „Athenetum" bardzo interesujące szczegóły o wielkiem Towarzystwie wozów sypialnych, które istniało w starym Rzymie i było centralą dla obrotu podróżniczego za cesarstwa. Napis wspomina o niejakim Jovinusie „de schola carrucarum" (ze szkoły powozów), czego dotąd nie można było dostatecznie objaśnić. Kamienie grobowe, na których wypisano adres i zawód nieboszczyka, nie są rzadkością. Dla topografii starego Rzymu dostarczyły one dość cennych wskazówek, a niemal wszystkie nazwy ulic, podane w katalogu profesora Jordana, pochodzą z nagrobków. Należy więc przyjąć, że do nazwy „schola carrucarum" przywiązany był nietylko zawód Jovinusa, ale i pewna miejscowość.

Wozy sypialne bywały niejednokrotnie wspaniale zdobione, o ścianach srebrem inkrustowanych i rzeźbą z kości słoniowej. Martial wspomina o jednej „carruca aurea", która była grubo pozłacana. Tabor podróżny Nerona liczył według podania Swetoniusza 100 takich pojazdów, według Lampridiusa 500. Większa część tych powozów miała urządzenia sypialne, tak, że podróżujący w takiej „carruca dormitoria", mógł spać wygodnie, jak w łóżku. Kształt takiego wozu podróżnego wyobrażony jest w dwu płaskorzeźbach: w muzeum Calevta w Awinionie i w skarbcu katedry w Preves.

Szkołę powozów w Rzymie należy tedy uważać jako centralne biuro lub główną kwaterę Towarzystwa, które takie powozy wypożyczało ludziom, mający mprzywilej używania poczty cesarskiej.

Aeronautyka za Stanisława Augusta.

W „Tygodniku Illustrowanym" znajdujemy ciekawy artykuł K. Bartoszewicza p. t. „Aeronautyka w korespondencyi Stanisława Augusta". Autor przytacza wyjątek z listu króla, w którym znajdujemy następujący opis prób z balonami w Warszawie, odbytych w marcu 1784 r.

„Lubo zrazu oporem szły próby nasze względem Balonów, udały się potym bardzo dobrze, gdy jeden, puszczony z Przedmieścia Krakowskiego, zaleciał o 23 mil aż w województwie Brzeskim Litt-m, a drugi puszczony z pośród Wisły, na on czas ieszcze zmarzley, znaleziony iest o 3 mile. Pierwszy był wzięty od prostaków, którzy go nayprzód uyrzeli na drzewie, za Obraz cudowny, drugi na krzaku zawieszony, a bliskiey wody tykaiący się od iednego chłopa za skorę zwierza iakiego dzikiego, a od drugiego za czary: przecież nakoniec po przeżegnaniu się patrzących uchwycone y zdięte; a przez napisy od blisko będących Xięży poznane dla odnoszących one stały się zyskiem. Obydwa były nadęte kompozycyą łupin żelaznych z kwasem witriolicznym."

Tragiczny koniec lotnika.

Pisma rosyjskie donoszą z Petersburga, że znany ze śmiałych i udałych wzlotów, lotnik Utoczkin, w ostatnich czasch znalazł się w okropnej nędzy. Doszło do tego, że po ostatnim powrocie z Odesy do Petersburga często nocował na ulicy, nie mając na numer w hotelu i dniami całymi nic nie jadał. Przed kilku dniami Utoczkin w stanie bardzo podnieconym siłą wdarł się do Pałacu Zimowego i polecił szwajcarowi zameldować, iż przyszedł słynny lotnik Utoczkin. Gdy szwajcar odmówił, Utoczkin rzucił się na niego i zaczął go bić. Wszczął się alarm, zbiegła się służba pałacowa, zaalarmowano straż elektryczną sygnalizacyą i otoczono niefortunnego lotnika, który wciąż wołał: „Jestem genialny Utoczkin". Nieszczęśliwego odstawiono do naczelnika miasta, stamtąd do szpitala dla obłąkanych, gdzie stwierdzono, że lotnik dostał pomieszania zmysłów.

Przenoszenie zarazków suchot przez psy.

Profesor Cadiot miał w tych dniach odczyt w paryskiej Academie des sciences o przenoszeniu zarazków tuberkulicznych przez zwierzęta domowe.

Przedewszystkiem uważa za najniebezpitczniejsze psy. Wiadomo powszechnie, że psy i koty chorują często na gruźlicę — szczególnie zdarza się to u zwierząt żyjących w kawiarniach, restauracyach i innych lokalach. W Paryżu wynosi śmiertelność psów zdychających wskutek suchot 3 do 4 proc., t. j. trzy razy więcej, jak u kotów, a 500 razy więcej, jak u koni. Prof. Cadiot zakończył swój wykład słowy: „Pies, który przyjmuje zarazki od człowieka, może też bezwątpienia przenieść tuberkuły na człowieka, jeśli tenże ma zadraśniętą rękę lub niezagojoną ranę. Pamiętać o tem powinni przedewszystkiem wszyscy przyjaciele piesków."

Dla bywalców Kina.

We Wiedniu istnieją dwie większe „giełdy" kinematograficzne: jedna z nich znajduje się w rękach polskich. W lokalach tych giełd na płótna projekcyjne rzucane są najnowsze „filmy" wobec licznej publiczności złożonej wyłącznie z właścicieli, dyrektorów kinematografów i pośredników przy zakupnie filmów. W lokalach giełd kinematograficznych można się już dziś dowiedzieć o nowych filmach, przeznaczonych na jesień. Publiczność, uczęszczająca do kinematografów, namiętnie gustuje w długich filmach, przeważnie w „współczesnych" dramatach sensacyjnych i miłosnych. Historyczne widowiska, t. zw. „dramaty kostyumowe" mają duży sukces, jeśli temat jest specyalnie zajmujący, wystawa wspaniała i efekty niezwykłe.

Powodzenie, jakie odniosło w kinoteatrze „Quo Vadis", wróżą i „Antoniuszowi i Kleopatrze", filmowi na 2.000 metrów, w którym główną rolę kreuje słynny włoski tragik Noveli. „Dramat towarzyski", który będzie „szlagerem" jesiennym — to „Weneckit

noce“, tragedya nieszczęśliwego małżeństwa oficera ze śpiewaczką. Cały wieczór wypełnią (filmy na 3.000 do 4.000 metrów) kinematograficzne przeróbki Zolowskiego „Germinale“, „Roku 1793“ Wiktora Hugo i “Kociej ścieżki“ Sudermanna. Sensacyą wiedeńską będzie film, którego prawo wystawienia na Wiedeń kosztowało 90.000 K, a w którym Girardi pokaże się w 70 rolach swego repertuaru. Film ten ujrzy światło dzienne w 3 teatrach kinematograficznych w d. 15 sierpnia.

Zjedzona przez rekina.

Z Tryestu donoszą: W odległości kilku kilometrów od Tryestu wyjechało wczoraj towarzystwo, złożone z pięciu osób z Wiednia, łodzią na przejażdżkę wzdłuż wybrzeża. Naraz, wskutek nieszczęśliwego przypadku łódź się wywróciła i wszyscy siedzący w niej wpadli do morza.

Nieszczęśliwi chcieli się ratować pływaniem. Nagle tuż przed przerażoną gromadką pojawił się rekin i chwyciwszy za nogę 20-letnią kantorzystkę z Wiednia, pannę Maryę Neumann, pożarł ją.

Druga kobieta, widząc co się stało, z przerażenia dostała ataku serca i w jednej chwili zginęła pod wodą. Zwłok jej nie znaleziono. Reszta, t. j. trzy osoby, zdołały się uratować.

Leczenie obłędu zapomocą radium.

Sensacyjną wiadomość przynosi telegram z Londynu.

Na wczorajszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu lekarzy zawiadomili lekarze francuscy Marchand, Dumimici i Cherou, że udało im się leczyć chorych na obłęd zapomocą radium. Dokonali oni całego szeregu doświadczeń w tym kierunku w szpitalu dla obłąkanych w Charenton koło Paryża. Według ich relacyi, wymagającej jednak jeszcze specyalnego stwierdzenia, doświadczenia wydały nadzwyczajny rezultat, udało im się bowiem na dwudziestu chorych w krótkim czasie zupełnie uleczyć z obłędu czternastu.

Bogaty w wynalazki młody Polak.

Dziennik polski „Polonia“, wychodzący w Chicago, w numerze z 24 lipca b. r., przynosi następującą wiadomość.

„W Milwaukee opatentował Polak, Jan Bigarowski, kilka swych wynalazków. Wynalazł on światło, które jest tańsze od gazu i elektryki i daleko silniejsze. Maszyny do wyrabiania tego światła już sprzedaje. Wynalazł również maszynę, która kopie, mierzy i sortuje kartofle, a w dodatku liczy, ile wykopie. Obecnie pracuje nad samochodem, któryby sam wyrabiał elektrykę, oraz nad motorem elektrycznym do samolotów.

Oprócz powyższych ma w planie kilka innych wynalazków.

Dokonane już próby wykazały, że wynalazki te będą bardzo praktyczne.

Wynalazca liczy 20 lat i pracuje jako pomocnik w aptece. Każdą godzinę wolną od pracy w aptece poświęca wynalazkom. Bigorowski spodziewa się, że kiedyś będzie bogatym człowiekiem“.

Życie na końcu świata.

W „Nowoje Wremia“ znajdujemy następującą wiadomość:

Na brzegu Leny, niedaleko morza, pod 71 stopniem szer. półn., istnieje wioska Budun, złożona z kilkudziesięciu chat. Główne zajęcie mieszkańców tej wsi i sąsiednich stanowi — gra w karty. Corocznie do Budunu przywożą z Irkucka 500 talji kart za 3,352 rb. 50 kop. Talia sprzedawana jest tu za 12 rb., następnie w jaskiniach gry wartość jej podnosi się do 36 rb. Jaskiń takich jest we wsi około 10-ciu. W karty mieszkańcy Budunu i wsi sąsiednich przegrywają rocznie 15,000 rubli. Najżarliwiej grają 10 miesięcy —od września do lipca. W lipcu i sierpniu wiele osób ze wsi wyjeżdża, więc gra słabnie. Grze towarzyszy picie wódki, która kosztuje tu sumy bajońskie. Za butelkę płacą zwykle 10 rubli.

Grają w karty nietylko włościanie, lecz i ich władze: starszyny, starostowie itd. — przegrywają w karty nietylko własne pieniądze i renifery, lecz również pieniądze skarbowe. Zdarzają się wypadki przegrania w karty własnej żony i samego siebie. W ten sposób w Budunie istnieje rodzaj niewolnictwa.

Tak żyją ludzie na „końcu świata“.

Zamach na Krynicę.

Właścicielem Krynicy jest rząd.

Gospodarka rządowa w Austryi (a także gdzieindziej) nie ma dobrej opinii; rząd jako przedsiębiorca i przemysłowiec zawsze grzeszy biurokratyzmem, brakiem inicyatywy i opieszałością. Krynica w rękach np. bogatego konsorcyum prywatnego z pewnością inaczejby dziś wyglądała... Ale nie chodzi nam tu teraz o przedstawienie braków i postulatów Krynicy, lecz o zwrócenie uwagi na zamach, przygotowywany w Wiedniu przeciw naszemu zdrojowisku.

Oto rząd przystąpił do wierceń głębokich w Krynicy celem zbadania i powiększenia wydatności wód krynickich. Wiercenia te dały niemal pewność, iż w Krynicy można dowiercić się gorącej solanki, co mogłoby zmienić ten uroczy klimatyczno-zdrojowy zakątek Galicyi na światowe miejsce kąpielowe, mogące z czasem rywalizować z Karolowemi Warami (Karlsbad), Marienbadem i Francensbadem.

I oto na wieść o tych naukowych stwierdzeniach i prognozach, ogarnął lęk naszych pobratymców Czechów, którzy postanowili nie dopuścić do powstania ogniska konkurencyi dla sławnych ich wód. Czynią więc bracia Słowianie, co mogą, naturalnie we Wiedniu, by wywrzeć nacisk na ministerstwo rolnictwa i nakłonić rząd do zaprzestania dalszych wierceń.

Obawiamy się, że rząd, który jest właścicielem Krynicy, mimo dobre swe chęci wywołane perspektywą na niezłe zyski w przyszłości, nie znajdzie należytej siły, by módz przeciwstawić się zabiegom przemysłowej konkurencyi uprawianej według wszelkich zasad nacyonalistycznego szowinizmu. Zwracamy uwagę odpowiedzialnych czynników naszego rządu i naszej reprezentacyi krajowej we Wiedniu na te pokątne, wrogie nam zabiegi.

Brak wszelkiej podstawy do powstrzymania wierceń. Jednego szybu dowiercono się i otrzymano wodę mineralną o tych samych składnikach, jakie posiadają dotychczas eksploatowane źródła krynickie. Szyb Nr. 2 jest obecnie głęboki około 500 metrów. Wydano dotąd na nowe wiercenia 100.000 K, zabiegi uwieńczone zostały pomyślniechania wszczętej akcyi. Czy o naszych sprawach krajowych, o naszym handlu i przemyśle rozstrzygać mają zakulisowe wpływy pozakrajowych czynników.

Wyrażamy nadzieję, że powołane czynniki polskie uczynią wszystko, by zapewnić Krynicy należytą opiekę.

Niedbalstwo dyrekcyi kolei.

Z Kęt piszą nam:

Drogę powiatową pierwszej klasy, prowadzącą od Kęt do Nidku przecina tuż pod miastem Kętami tor kolejowy. Drogi takie z zasady wszędzie są zabezpieczone zaporami, aby w razie przechodzącego pociągu nie wywołać katastrofy. Dyrekcya kolejowa jednak nie zabezpieczyła toru kolejowego na miejscu, gdzie droga powiatowa przechodzi.

Zapora ta jest tem potrzebniejsza, że jest to jedyna droga do miasta z gmin: Witkowic, Nidek, Głębowice. Katastrofy zdarzają się często, bo pociąg zdążający od Andrychowa ku Kętom nie jest zdaleka widoczny, gdyż zjeżdża w głęboki wąwóz i wychyla się z niego w miejscu przecięcia tak, że przechodzące pociągi rozbijają wozy, kaleczą ludzi i zwierzęta. Po wypadkach dyrekcya kolejowa poszkodowanych i pokaleczonych ludzi pociąga do odpowiedzialności sądowej, a sądy nieszczęśliwych karzą aresztem. (Niedawno jeden z takich nieszczęśliwców dostał nawet kozy).

Dyrekcya kolejowa umieściła wprawdzie budkę, aby funkcyonaryusz kolejowy ostrzegał przejeżdżających o mającym nadejść pociągu. Wszystkim jednak wiadomo, że w budce tej nigdy żaden kolejarz nie rezyduje. Napis na słupie kiepską polszczyzną napisany „Baczność na pociąg“ niczego nie dowodzi, bo nikt rozkładu jazdy ze sobą nie wozi, a napis wieczorem i w nocy zupełnie jest nie widoczny.

Gminy wymienione powyżej niewłaściwości tej tolerować nie myślą i domagają się stanowczo zabezpieczenia toru kolejowego rampą. Ta sprawa była od trzech lat poruszaną i utknęła podobno w Ostrawie, gdzie robią się obliczenia, ile jaka rampa będzie kosztowała. Ludność okoliczna żywi nadzieję, że sprawą tą zajmą się energicznie posłowie bialskiego powiatu.

Nowoczesna budowla pod Krakowem.

Kraków, 13 sierpnia.

Będący obecnie na wykończeniu szpital dla obłąkanych w Kobierzynie — największa dotychczasowa inwestycya autonomii krajowej — wyposażony będzie we wszystkie nowoczesne zdobycze techniki budowlanej. Pierwsze bezprzecznie miejsce wśród tych urządzeń zajmie wieża wodna, która dostarczać będzie wody wodociągowej całemu zakładowi, złożonemu z kilkudziesięciu budynków, rozrzuconych na olbrzymiej przestrzeni.

»Wieża wodna« kobierzyńska, dernier cri techniki żelazno-betonowej, ma 35 m. wysokości i spoczywa na 8-miu słupach żelazno-betonowych. Na szczycie wieży znajduje się żelazno-betonowy zbiornik na wodę, o pojemności 300 metrów sześciennych. Wody do tego zbiornika dostarczać będzie wodociąg miejski na Bielanach, a doprowadzać ją będzie specyalny rurociąg, który będzie szedł pod korytem Wisły. Pompy bielańskie będą wtłaczały wodę do zbiornika na »wieży wodnej«, skąd już własnym ciężarem, na zasadzie naczyń połączonych, pójdzie woda do rurociągu wodociągowego w całym zakładzie kobierzyńskim.

Ciekawą jest konstrukcya zbiornika, który spoczywa na dnie, mającem kształt kopuły, a dno samo i ściany zbiornika są z żelazo-betonu. »Wieża wodna«, na której szczyt wiodą kręcone schody żelazne, wyposażoną jest ponadto w centralne ogrzewanie, które w porze zimowej zapobiegnie zamarznięciu wody w zbiorniku. Całość nader sympatyczna, przedstawia się jako smukła wieżyca, architektonicznie ozdobiona, zakończona piorunochronem najnowszej konstrukcyi.

Budowę tej rzeczywiście nowoczesnej budowli prowadzi firma J. Sosnowski i A. Zachariewicz. Kobierzyńską wieżę projektował i odnośną budową kieruje inżynier p. Stefan Polański, naczelny inżynier krakowskiej filii firmy. P. inż. Polański ukończył za granicą studya teoretyczne i praktyczne w zakresie budownictwa żelazno-betonowego i jest w tym kierunku uznaną powagą u nas w kraju.

Budowa »wieży wodnej« w Kobierzynie została z wiosną rozpoczętą a za kilka tygodni zostanie już oddaną do użytku. W końcu nadmienić należy, że „wieża“ kobierzyńska jest dopiero trzecią z rzędu w Galicyi. Dotychczas „wieże wodne“ znajdują się tylko w Kulparkowie i Nowym Sączu, obie wykonane przez firmę Sosnowski i Żachariewicz.

Co słychać w mieście.

Kraków, 13 sierpnia.

Obchód ku czci księcia Józefa.

Z powdu komunikatu, ogłoszonego przed kilku dniami przez Tow. „Straż Polska“, otrzymujemy ze strony Oddziału konnego „Sokoła“ w Krakowie następujące informacye z prośbą o zamieszczenie:

Komunikat „Straży Polskiej“ podaje do wiadomości, że Towarzystwo zamierza we wrześniu b. r. przystąpić do utworzenia komitetu celem przygotowania uroczystego obchodu ku uczczeniu setnej rocznicy bohaterskiego zgonu księcia Józefa Poniatowskiego. Rzecz sama przez się chwalebna, jest już o tyle spóźniona, że komitet taki został już zawiązany z wiosną b. r. z inicyatywy Oddziału konnego „Sokoła“ w Krakowie i rozwinął żywą działalność celem należytego przygotowania uroczystego obchodu.

Nie chodzi tu oczywiście o strzeżenie „praw autorskich“ co do projektu poruszonego przez Oddział konny „Sokoła“, ale po prostu o skupienie wszystkich ludzi dobrej woli, oraz Towarzystw narodowych i oświatowych celem wytworzenia jednej wspólnej a nie rozbieżnej akcyi. Chodzi jednem słowem o to, ażeby droga każdemu sercu polskiemu rocznica obchodu uczczona była przez Kraków z należytą okazałością, jakiej niestety nie posiadały urządzane w ostatnich latach przez „Straż polską“ doroczne obchody grunwaldzkie.

Spełnienia tego zadania podjął się komitet

ślejszy, zawiązany przez Oddział konny „Sokoła" w Krakowie, do ktróego wstąpili na razie reprezentanci „Sokoła-Macierzy" i Towarzystwa Szkoły Ludowej z I Kołem T. S. L. na czele. Komitet ten ustalił już w zupełności program uroczystości.

Główną część uroczystości wypełnić ma msza polowa dla organizacyi „Sokolich" i innych towarzystw, zktórą połączone będzie uroczyste poświęcenie proporca oOddziału konnego „Sokoła". Po mszy uroczysty pochód na Wawel celem złożenia wieńców na sarkofagu księcia Józefa. W pochodzie oprócz organizacyi sokolich z Krakowa wezmą również udział w poważnej liczbie zorganizowane prze komitet sokoli konne drużyny Bartoszowe, włoscianie w strojach ludowych, oraz Oddział konny „Sokoła" ze Lwowa, który na wezwanie komitetu krakowskiego staje do pochodu i uroczystych „Zawodów sokolich konnych" popołudniowych.

Program tych zawodów, na które Towarzystwo międzynar. wyścigów konnych udzieliło z całą gotowością toru wyścigowego, a nadto ustanowiło nagrody honorowe dla zwycięzców, ogłoszony zostanie w stosownym czasie. Na razie zaznaczyć należy, że Oddział konny „Sokoła" lwowskiego wykona małownicze ćwiczenia w mundurach ułańskich wojska polskiego.

Prace przygotowawcze są już od kilku miesięcy w pełnym toku, to też nie ulega wątpliwości, że pierwsze uroczyste „zawody konne Sokoła" przyczynią się nie mało do uświetnienia obchodu i podniesienia uroczystego nastroju.

Oprócz tych energicznych zabiegów natury „wewnętrznej" i organizacyjnej, poczynił komitet ściślejszy „Sokoła" konnego stosowne kroki w Prezydyum miasta i przedłożył Radzie miejskiej obszerny memoryał, który osobna deputacya wręczyła prezydentowi drowi J. Leo. Na tej drodze uzyskał komitet sokoli zapewnienie czynnego wspóudziału reprezentacyi naszego miasta.

Nie ulega wątpliwości, że „Straż polska" zechce uznać dotychczasowe prace przygotowacze komitetu zawiązanego z inicyatywy Oddziału konnego „Sokoła" i licząc się z faktem dokonanym od stąpi od zamiaru organizowania drugiego osobnego komitetu, a wstąpi do komitetu obywatelskiego, którego utworzenie nastąpi z początkiem września b. r.

Wreszcie jedna uwaga. Bez względu na historyczną ścisłość uroczysty obchód odbędzie się nie 19 października, jak ogłoszono w komunikacie „Straży polskiej", ale znacznie wcześniej, t. j. w ostatnią niedzielę września, względnie pierwszą października. Ustalając datę, liczył się komitet „Sokoła" przedewszystkiem z faktem, że uroczysty pochód, a zwłaszcza popołudniowe zawody, nie mogą się odbywać późną jesienią. Nadto w tym samym czasie odbędzie się we Lwowie zjazd uczestników powstania z r. 1863, w ktróym bierze udział Oddział konny lwowskiego „Sokoła", wobec czego przyjazd sympatycznej drużyny lwowskiej byłby z góry udaremniony.

Manewry garnizonu krakowskiego. W najbliższych dniach rozpoczną się manewry korpusu krakowskiego. W tym celu rozpoczęło się wczoraj koncentrowanie w Krakowie tych pułków piechoty, których poszczególne bataliony stoją garnizonem w Wadowicach, Nowym Sączu i Bielsku. Po dokonanem skoncentrowaniu wyruszy garnizon krakowski na kilkudniowe manewry korpuśne, ktróe się tego roku odbędą na Śląsku.

Nominacya krakowianina. Cesarz zamianował prymaryusza szpitala w Sarajewie dra Władysława Mikuckiego, krakowianina, rzeczywistym radcą rządu.

Sprawa 10 szpiegów rosyjskich. Sędzia śledczy dr Neusser prowadzi od dłuższego czasu śledztwo, zakrojone na dużą skalę, przeciw 10 szpiegom, aresztowanym w ostatnich 2 miesiącach w Krakowie i okolicy. Są to przeważnie ludzie z wykształceniem akademickiem. Trudnili się szpiegostwem wojskowem i politycznem. Jak słychać oddali oni sztabowi warszawskiemu cenne usługi podczas ostatniego przesilenia i związanymi z niem ruchami wojsk austryackich.

Złodzij-pątnik. Policya na dworcu aresztowała wczoraj 28-letniego „pątnika" Stanisława Millera, którego specyalnością było okradanie pątników, jeżdżących do Kalwaryi. Miller był tak gorliwym pątnikiem, że z każdą kompanią odbywał podróż do Kalwaryi.

Zabójstwo w Mogile. Onegdaj przyszło w Mogile w jednej z karczem do bójki pomiędzy włościaninami Wojciechem Salawą a Bartłomiejem Chyłką. W trakcie bójki Salawa przebił nożem Chyłkę, który tego samego dnia zmarł w szpitalu św. Lazarza. Salawę aresztowano i odstawiono do aresztu śledczego. Śledztwo prowadzi sędzia dr Błahociński. Salawa przyznał się do czynu, twierdził jednak, że Chyłko go ustawicznie prześladował.

Aresztowanie oszusta kaucyjnego. Policya aresztowała wczoraj 39-letniego Stefana Księskiego, właściciela ajencyi handlowej przy ul. Zwierzynieckiej 8. Księski założył pod szumną firmą biuro pośrednictwa przy kupnie i sprzedaży majątków, lasów, domów i t. p., lecz przedsiębiorstwo jego było obliczone wyłącznie na wyzysk łatwowiernych. Księski przyjmował do swego biura buchalterów, kasyerów, korespondentów i t. d., a od wszystkich pobierał kaucyę służbową w kwocie 300 koron. Personal nie miał naturalnie w biurze żadnego zajęcia, a gdy na pierwszego przyrzeczona pensya nie została funkcyonaryuszom wypłacona, zaczęli się domagać zwrotu złożonych kaucyi. Kaucye te jednakowoż Księski sprzeniewierzył.

Poszkodowanymi są dotychczas pp.: Mieczysław Gotkiewicz i Mieczysław Polewka. Każdy na 300 koron. Księski odstawiony będzie dzisiaj do sądu karnego pod zarzutem zbrodni oszustwa.

Podejrzany o zamordowanie M. Góreckiej w Łobzowie Julian Miszczyński, aresztowany swego czasu, ale po przeprowadzeniu dochodzeń wypuszczony z więzienia śledczego — zmarł dzisiaj d. 13. b. m.

Sacharyniarz. Organa skarbowe aresztowały wczoraj za przemycanie sacharyny 31-letniego Karola Prause, rodem z Niederublersdorf. Jechał on z Przemyśla ze znacznym transportem sacharyny.

Samobójstwo artysty malarza. Wczoraj po południu odebrał sobie życie przez powieszenie w mieszkaniu swem przy ul. Batorego l. 25 artysta-malarz, Felicyan Krakowski. Zawezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło, że śmierć nastąpiła kilka godzin przedtem. Denat od dłuższego czasu cierpiał na silny rozstrój nerwowy. Liczył lat 38. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie. Wczoraj po południu spadł z dachu zajęty przy budowie gmachu szpitala dla umysłowo chorych w Kobierzynie robotnik Stanisław Bystrowski, liczący 64 lat i doznał złamania podstawy czaszki. Wezwane pogotowie ratunkowe po doraźnym opatrunku przewiozło nieszczęśliwego w stanie groźnym do szpitala Bonifratrów.

Przyłapanie szajki włamywaczy. Od dłuższego czasu grasowała w Podgórzu szajka złodziejska, która popełniła szereg kradzieży z włamaniem na szkodę różnych kupców. Ostatnio obrabowali oni sklep Józefa Barbera przy ul. Karmelickiej, włamali się do mieszkania Józefa Sidy na Małym Rynku, okradli p. Żuliniego, Lumpolina i w. i. W ostatnich dniach udało się policyi szajkę tę wytropić i osadzić w więzieniu sądu krajowego karnego. Herszem tej bandy był 18-letni Adam Sroka. kilkakrotnie karany za różne włamania. Wspólnikami jedo są 20-letni Maryan i 18-letni Jan bracia Dąbscy, Jan Sprarzyński, dalej Wojciech Łuszczan. Szkoda, jaką wyrządzili przez włamania i kradzież przenosi kilka tysięcy koron.

Wiec introligatorów galicyjskich. W dniach 15, 16 i 17 b. m. odbędzie się w lokalu na „Kotłowem" przy ul. Andrzeja Potockiego krajowy wiec introligatorów. Powodem zwołania wiecu jest orzeczenie najwyższego trybunału administracyjnego z dn. 13 grudnia 1912 r. i rozporządzenie z dn. 13 lutego 1813 r., które przyznają właścicielom drukarni prawo kompletnego oprawiania książek w swoich zakładach. Zdaniem majstrów introligatorskich orzeczenia te są krzywdzące dla stanu introligatorskiego.

Miło jest być żołnierzem. Ze Stanisławowa donoszą o przygodzie jaka spotkała prof. gimn. dra Seinfelda, który jako rezerwista zapasowy 58 p. p. powołany został na ćwiczenia. Podczas ćwiczeń prosił dr. Seinfeld dowodzącego pułkiem, aby pozwolił mu napić się wody — ale spotkał się z odmową. Po ukończeniu dopiero ćwiczenia uwzględnił dowodzący prośbę dra S., ale ten oświadczył, że już odejdzie bez pozwolenia. Za to powiedzenie nieodpowiadające subordynacyi wojskowej, dr. S. został pociągnięty do odpowiedzialności. Grozi mu kara 3-miesięcznego garnizonu.

Temperatura. W Krakowie dnia 12 sierpnia termometr doszedł od 10·5 do 23·3 C., barometr opadał Dnia 13 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 741·4 mm termometru 15·0 C. wiatr zachedni.

W Zakopanem dnia 13 termometr doszedł do 12 stopni C. Wiatru niema, cisza, pochmurnie. Prognoza: możliwe polepszenie ku wieczorowi.

Gry hazardowe w Krakowie.

Kraków, 13 sierpnia.

Od dłuższego już czasu publiczną jest tajemnicą, że w Krakowie w kilkunastu podrzędniejszych kawiarniach kwitną w najlepsze wszelakie gry hazardowe, jak ferbel, „dwadzieścia jeden", kostki, a zwłaszcza buki. Kawiarnie te we dnie są puste, a otwierają swe gościnne wierzeje dopiero z nastaniem nocy. Lecz i wówczas we frontowych pokojach, w których stoi bilard i bufet, przeraźliwa panuje pustka i nuda, a wyróżowana kasyerka zabiła czas rozmową z zaspanym kelnerem. Profni zachodzą w głowę, skąd gospodarze tych lokali czerpią fundusze na opłacanie wysokich czynszów i takichże podatków, skoro lokale ich są stale puste.

Rozwiązanie zagadki należy szukać w pokojach, mieszczących się od podwórza, oraz w ubikacyach, noszących miano „separatek". Ubikacye te koło godz. 10-tej w nocy zapełniają się gośćmi, którzy chyłkiem tylnemi schodami, przybywają do lokalu. Są to mecenasi, kupcy, przemysłowcy, urzędnicy, wreszcie zawodowi gracze, którzy z gry czerpią środki utrzymania i niejednokrotnie dochodzą do majątków.

Ubiegłej nocy zarządziła policya niespodzianą rewizyę nocnych lokali. W rewizyi brało udział 10 urzędników i 30 ajentów policyjnych. Funkcyonaryusze policyi obstawiali dany lokal, poczem nagle wchodzili urzędnicy do tajemniczych separatek.

Rezultat nocnej kontroli był nadzwyczajny. W dwunastu kawiarniach zastano kilkudziesięciu szanowanych obywateli przy grze hazardownej z zawodowymi szulerami, którzy zazwyczaj „trzy mali bank". Grano przeważnie w „buki". Stawka przy tej grze wynosi 6 K, a wygrana 21 K. Wygrana wynosi tedy 250 proc., lecz mimo to bankier (t. j. zawodowy szuler) zawsze wygrywa.

Policya skonfiskowała karty i kartki, oraz pieniądze (kilka tysięcy K), tudzież spisała nazwiska wszystkich uczestników gier hazardownych.

Skonstatowano także, że w Krakowie grasuje zorganizowana szajka szulerów, którzy do gry wciągają naiwnych, zwłaszcza przejeżdżających i ogrywają ich doszczętnie.

Sprawę odstąpiono prokuratoryi.

Telegramy „Nowin".

Sprawa rewizyi traktatu.

Berlin. (Tel. wł.) Prasa tutejsza bardzo spokojnie rozważa sprawę konfliktu gabinetu berlińskiego z wiedeńskim, wyrażając przytem przypuszczenie, iż konflikt ten wkrótce ustanie, gdyż **Austrya będzie się musiała pogodzić z wolą Europy**, tembardziej, że **Rosya** skłania się do zajęcia stanowiska Francyi i **nie będzie się domagała rewizyi traktatu bukaresztenskiego.**

Kolonia. (Tel. wł.) »Kölnische Zeitung« w inspirowanym artykule twierdzi, że błędnem jest posądzenie Niemiec o opór w sprawie rewizyi traktatu. Niemcy nie będą występowały przeciwko rewizyi traktatu, zachowają tylko bierny opór, gdy żądanie rewizyi traktatu wielkie mocarstwa zechcą zrealizować.

Po mowie Greya.

Londyn (Tel. wł.) Wczorajsza mowa Greya w Izbie gmin wywołała w kołach dyplomatycznych bardzo dobre wrażenie. Wynika z tej mowy, że **między Włochami i Francyą nastąpiło zupełne porozumienie co do kwestyi wysp Egejskich.** Następnie **sprawa rewizyi traktatu bukaresztenskiego** staje się **wielce nieprawdopodobną** Charakterystyczny szczegół mowy Greya, to **napomnienia pod adresem państw bałkańskich,** by z faktu, że trójporozumienie nie bierze udziału w żądaniu rewizyi traktatu, nie wysnuwały wniosku, że wielkie mocarstwa ścierpią prowokacye państw bałkańskich. Jako zaś nowy szczegół podkreślają w kołach dyplomatycznych fakt, iż **Grey zaznaczył, że Turcya za odstąpienie Adryanopola otrzyma odszkodowanie pieniężne,** co będzie podstawą dalszych rokowań z Turcyą, która po opuszczeniu Adryanopola otrzyma bezpośrednio pomoc finansową.

Demobilizacya pod hasłem odwetu.

Sofia. (Tel. wł.) Demobilizacya armii bułgarskiej rozpoczęła się; komendanci w przemowach żegnali się z żołnierzami, wyrażając nadzieję, iż **niedługo może wojska bułgarskie wywalczą dla swej ojczyzny lepszą przyszłość.**

Z kraju.

Budowa sądu w Tarnowie. Onegdaj odbyło się w biurze radcy Skowrona we Lwowie otwarcie ofert na budowę sądu i więzienia w Tarnowie. Oferty złożyli: Liebling i Kahane z Krakowa na 1,959.000 koron, Hipolit Śliwiński i Edward Uderski z Krakowa na 2,320.000 koron, budowniczy Herman Gutman z Krakowa na 2,348.100 koron, Ad. Opolski, budowniczy ze Lwowa, na 2,400.000 koron i budowniczy Zygmunt Dobrzański ze Lwowa na 2,550.000 koron.

Z Nowego Sącza korespondent nasz pisze nam: Dnia 14 b. m. dwa bataliony 20 p. p., załogujące w Krakowie, przybędą do Nowego Sącza, celem rozpoczęcia ćwiczeń całego pułku z wyjątkiem czwartego batalionu, załogującego na granicy Bośni i Hercegowiny.

Ćwiczenia te potrwają do 19 b. m. poczem nastąpi wymarsz na manewry w okolicę Bochni i Wadowic.

Również przybywa tu z Tarnowa jeden batalion 31 p. p. obrony krajowej i łącznie z tutejszymi dwoma batalionami tegoż pułku odbywać będzie ćwiczenia pułkowe do 19 b. m., poczem cały pułk odmaszeruje na manewry.

W niedzielę, 10 b. m. na placu ćwiczeń obrony krajowej odbyła się tu uroczystość udekorowania żołnierzy i oficerów całej załogi medalami z okazyi mobilizacyi, przyznanymi tym wszystkim, którzy przez cały czas mobilizacyi byli pod bronią.

Z Chrzanowa piszą nam: W powiatowej Kasie chorych panują wielce anormalne stosunki, których źródłem głównem jest fakt, że niektórzy członkowie zarządu zamiast oddawać się pracy nad rozwojem instytucyi popadają pomiędzy sobą w spory i to na tle osobistych interesów, co pociąga za sobą różne nieprzyjemności dla członków kasy, a samą instytucyę naraża na koszta. O działalności zarządu wyrażają się delegaci z wielkiem niezadowoleniem, żałując, że na walnem zgromadzeniu nie postawili wniosku, aby każdy pracodawca został prezesem, a jego pisarz — choćby nawet był spensyonowanym kolejarzem — zastępcą, ew. i kierownikiem kasy, bo wtenczas napewno panowałaby zgoda i spokój. Delegaci grożą nie na żarty, że zajmą się energicznie działalnością zarządu i nie omieszkają z zebranych informacyi zrobić odpowiedniego użytku.

Z Makowa piszą nam: W gustownie udekorowanej sali tut. „Sokoła“, wedle pomysłu p. J. Chodorowskiego, odbył się ubiegłej soboty koncert skrzypka p. Adolfa Schiffera z Wiednia ze współudziałem WP. S. Lutwakowej i A. Hetperówney. Technika wyrobiona, głęboki ton, odczucie utworów, oto zalety gry młodego artysty-skrzypka, które ujawniały się w utworach Chopina, Griega, Bacha, Wieniawskiego, a nadewszystko w całej pełni w koncercie skrzypcowym G-moll Bacha. Grę na fortepianie p. S. Lutwakowej (Polonez Ss-dur Chopina i Verdiego „Parafraza“ z op. Rigoletto) cechowała duża technika i precyzya w wykonaniu kompozycyi. Żal tylko, że nie można było słyszeć więcej utworów. Arye odśpiewane b. pięknym i miłym głosem, o metalicznym dźwięku, przez p. Hetperównę ze Lwowa, porwały publiczność.

Dochód z koncertu przeznaczono na Koło tut. T. S. L.

Z Sanoka pisze nasz korespondent: Miasto nasze nie może uskarżać się na martwy sezon, przeżywa bowiem sensacyę za sensacyą. I tak niedawno komentowano sobie z ożywieniem i zgorszeniem awanturę w knajpie trzech tutejszych urzędników z podoficerem obr. kraj., która to awantura zakończyła się ordynarną bijatyką i zaprowadzeniem wojowniczych panów na inspekcyę policyi.

Zaraz potem mieliśmy erotyczno-kryminalną przygodę p. Stefana Maczenina, który począwszy jako masarz „wędzić“ swojemu pryncypałowi szynki, kiełbasy, polcie słoniny, sadło i t. p. artykuły wędzeniu niekoniecznie podlegające, przeniósł teren operacyjny do domu uroczej słomianej wdówki p. Anny P., której po kilkudniowej gościnie zwiędził 150 K gotówki i kosztowności, aż go wreszcie przydybała policya w pewnym wesołym szynczku.

Na odmianę przeszliśmy paroksyzm moskalofilski, gdy pp. Fidler i Rodkiewicz rozwinęli z zapałem godnym lepszej sprawy agitacyę za wyborem do Rady szkolnej okręgowej znanego moskala nowego kursu ks. Polańskiego, jakby już nie znalazł się na to stanowisko odpowiedni Polak w powiecie.

Później zaraz jakiś śmiały rzezimieszek wszedłszy w nocy przez otwarte okno na plebanię, w obecności wikarego ks. Lorenca skradł mu pugilares z pieniądzmi i zegarek.

Zazdrosna znowu żona policyanta p. B. tak siarczyście mimo swej płci słabej, obiła małżonka za zalecanki, że biedaczysko z rozbitą głową już od kilku tygodni leży w szpitalu.

Do tych awantur ludzkich przyłączyły się awantury żywiołów. Mieliśmy jeden pożar od pioruna w blizkiej okolicy, a cztery powodzie co kilka dni powtarzające się z całym ustalonym już programem — a więc zalanie gościńców, obrywanie dróg i namulenie pól i kabin kąpielowych w mieszkaniach.

Trudno nie przyznać, że sezon u nas wysoce ożywiony.

Z Żywca pisze nasz korespondent: Tow. „Strzelec“, założone niedawno, rozwija się pomyślnie i budzi coraz większe zainteresowanie. W krótkim czasie skupiło już pokaźną liczbę członków. Poranek, urządzony na dochód Tow., zasilił nieco szczupłą kasę „Strzelca“. Ćwiczenia odbywają się co tydzień. Spodziewać się należy, że obywatelstwo nasze, zwłaszcza młodsze, zainteresuje się nowem stowarzyszeniem, wpisując się w poczet jego członków i popierając jego cele.

Ubiegłej niedzieli urządziło Kółko młodzieży akademickiej festyn i zabawę taneczną w sali „Sokoła“. Festyn jak i zabawa wypadł nadspodziewanie. Bawiono się ochoczo aż do 7-mej rano. Do kadryla stanęło 180 par. Tańce doskonale prowadził akademik Gauner. Ogólny obrót kasowy wynosił 1.400 K, czysty zysk około 500 K przeznaczono na cele oświatowe.

Na festynie akademickim pierwszą nagrodę piękności otrzymała panna Schmeidel, córka piekarza. P...

Oddział kolarzy „Sokoła“ żywieckiego urządza tegoroczne wyścigi kolarskie w dn. 7 i 8 września z obszernym programem. Wśród amatorów tego sportu tu panuje wielkie zainteresowanie, gdyż arcyksiążę Karol Stefan z zamku żywieckiego ofiarował pięć wspaniałych nagród dla zwycięzców pierwszych.

Z naszych letnisk.

Z Rabki. Festyn na rzecz kolonii izr. Dzięki komitetowi, który pod przewodnictwem niestrudzonego pana H. Keha gorliwie przez szereg dni zbierał fanty i datki, festyn urządzony tutaj przed kilku dniami na rzecz żyd. kolonii leczniczej, powiódł się w zupełności. Nawet pogoda wyjątkowo dopisała. Przy dźwiękach orkiestry zakładowej zabawiła się publiczność w parku do późnego wieczora. Na konkursie piękności otrzymała palmę pierwszeństwa panna I. El... Festyn spotkał si z wydatnem poparciem p. dra Kadena, właściciela Rabki. Czysty dochód wynosi 668 K 40 h.

Wieczór pieśni w Truskawcu. Z Truskawca donoszą nam: Dnia 10 sierpnia odbył się tutaj na dochód Towarzystwa walki z gruźlicą wieczór pieśni z udziałem jednego z naszych najznakomitszych znawców muzyki p. Waltera ze Lwowa i doskonałego pieśniarza Lipanowicza. Koncert rozpoczął piękny, treściwy wykład p. Waltera o różnicy pieśni niemieckiej i polskiej. Publiczność z natężoną uwagą słuchała wytworntgo wykładu nacechowanego szczerem umiłowaniem naszej muzyki. Co za nieoceniona szkoda, że p. Walter tak mało udziela się publiczności zachodniej Galicyi, np. Kraków nie miał sposobności poznać tego znamienitego historyka muzyki, niechże go zachęci do tego gorący oklask, którego mu tu krakowianie nie szczędzili. W części wokalnej p. Lipanowicz wykonał pieśni Beethovena, Szuberta, Schumana, Brahmsa, Wolfa i Straussa; z polskich — Karłowicza, Galla, Niewiadomskiego, Moniuszki, Różyckiego, Friedmana, Szopskiego i Waltera, pieśń tego ostatniego wywołała gorącą owacyę dla kompozytora zakończoną bisowaniem pieśni. P. Lopanowicz włada pięknym barytonem bez zarzutu. Osobna pochwała za inteligentne, pełne liryzmu interpretowanie, publiczność dziękowała obu wykonawcom za szczerą i prawdziwą muzykę.

B. P.

Tajemnica okrętu.

16)

CZĘŚĆ II-ga.

— Nie.

— Więc co pana niepokoi?

— Oto, szalupa ta, jak się zdaje, nie należała do „Fali“. Takiemi szalupami posługują się tylko nap łytkiej wodzie, a „Fala“ pływała tylko po pełnem morzu, zatrzymywała się tylko w wielkich portach, jak Kalkuta, Rangoon, San Francisco, Kanton. Jest w tem coś, czego sobie wytłómaczyć nie mogę.

Takie czyniąc domysły, weszliśmy no pokład szalupy; rozmawiając dalej, kapitan bawił się niedbale liną. Nagle jakaś myśl przyszła mu do głowy: pociągnął za linę, zbadał jej koniec i szczególny wyraz ukazał się na jego twarzy.

— Co tam znów? — zapytałem.

— Co? Ta lina została odcięta.

— Jakiż z tego wniosek?

— Bardzo prosty, że Trent jest oszust. Założę się, że historya „Fali“ jest w rzeczywistości daleko ciekawsza, aniżeli ta, jaką sfabrykowano na nasz użytek.

W pół godziny później szalupa „Nory-Creiny“ zawiozła nas na pokład. Rozstaliśmy się, obaj żywo wzruszeni.

4. Rzeczy coraz dziwniejsze.

Nazajutrz o świcie Nares, porucznik i ja z dwoma ludźmi, zaopatrzonymi w mocne siekiery, udaliśmy się na pokład „Fali“, aby rozpocząć dzieło niszczenia. Instynkt zniszczenia jest tak w człowieku rozwinięty, że doświadczyliśmy w skrytości uczucia radości, udając się na tę wyprawę. Zresztą, działał tu jeszcze inny czynnik — pragnienie znalezienia ukrytych skarbów pod postacią opium.

Johnson i majtkowie zajęli się rozpakowywaniem towarów, podczas gdy Nares i ja poszliśmy przetrząsać kajuty.

Zrewidowaliśmy pokrycia, tapety, wszystko, co może służyć na kryjówkę. Nares z pod łóżka kapitańskiego wyciągnął pudełka z cygarami manilskimi. Otworzyłem pudełka, przetrząsnąłem paczkę cygar, w nadziei, że znajdę opium — napróżno! Nagle kapitan położył rękę na cężkim kufrze żelaznym, przymocowanym do ściany łańcuchem, zamkniętym na kłódkę. Już miałem ogłosić zwycięstwo, gdy Nares mię powstrzymał.

— Zobaczymy przedewszystkiem — rzekł — co kufer zawiera.

Otworzył siekierą wieko. Serce biło mi w chwili, gdy zamek odskakiwał. Sam nie wiedziałem, cos ię spodziewałem znaleźć — może za milion brylantów? Tymczasem nic nie było, prócz papierów i książeczki czekowej. Chciałem podnieść szufladę, gdyż kufer miał dno podwójne, lecz wstrzymał mię Nares. Rozwiązał papiery i badał skrupulatnie ich treść. Będąc więc na pół zapomniał o mojej obecności, gdyż po skończeniu oględzin pozostał chwilę zamyślony, bębniąc machinalnie palcami, potem złożył porządnie papiery. Wtedy dopiero podniósł przegrodę. Zobaczyliśmy pudełko od cygar, związane wędkę i cztery worki skórzane, zawierające srebrną monetę. Ogółem znaleźliśmy 11.700 franków, które umieściliśmy w kufrze.

— To kasa okrętowa — rzekł kapitan.

— Co? Pieniądze, które przedstawiały dla Trenta zysk z całej podróży? On je zostawił?

— A tak — odparł Nares ironicznie — nowy punkt ciemny w tej sprawie zagadkowej. Dziwi to pana, że zostawił papiery. Czy pan wiesz, że kapitan okrętu jest również jego kasyerem? Kapitan wypłaca zapłaty załodze i odbiera należność za dostarczone towary, przyjmuje depozyty od pasażerów,p łaci rachunki w każdym porcie. Działa jak mandataryusz właścicieli i uczciwości swojej dowodzi papierami. Papiery więc — to honor kapitana. Jakże Trent, którego nic nie nagliło do pośpiechu, który mógł spokojnie udać się na pokład „Burzy“, mógł zostawić to wszystko? Nigdybym czemuś podobnemu nie uwierzył, gdybym nie widział tutaj na własne oczy.

Podczas obiadu, który spożyliśmy w milczeniu, każdy z nas suszył sobie głowę, aby znaleźć klucz od tajemnicy, którą mieliśmy przed sobą. Przez łatwe do zrozumienia pomięszanie myśli, scena spotkania się mego z kapitanem Trentem i jego ludźmi w kawiarni w San Francisco, stanęła mi przed oczyma z całą dokładnością.

(C. d. n.)

Lwowski Teatr Miejski w Krakowie.

We środę, dnia 13 sierpnia 1913 r.

Nowość! Po raz czwarty: Nowość!

ZUZIA

(SUSI — A KIS GROF)

operetka w 3 aktach, Franciszka Martosza, przekład polski A. Kitschmana. Muzyka Aladara Renyi'ego.

Z repertuaru wiedeńskiego „Carlteatru“, gdzie w ubiegłym sezonie grano przeszło 300 razy).

OSOBY:

Hrabia Szigetvary, pułk. huzarów	J. Zaremba
Stefan, jego syn	F. Kuligowski
Aglaja Rosetti, wdówka	F. Brzeska
Dr Teofrastus Häring, guwerner	M. Tatrzański
Zuzia Hopfner	L. Blumenthalówna
Pani Müller-Balser	A. Kasprowiczowa
Bogusław Horn, dyrektor teatru	J. Solnicki
Loewe, kompozytor	Z. Schmidt
Wassermann } aktorzy	St. Fried
Blumenthal } aktorzy	N. Krysztof
Mimi	E. Markowska
Manuela	L. Blumenthalówna
D'Hennery	L. Recheński
Mademoiselle Prunelles, tow. Rosetti	W. Podhorska
Nerwowa Panna	Fr. Ostrowska
Schönbichler, jednoroczniak	E. Kalinowski
Blau, reporter	M. Fedyczkowski
Bernstein, urzędnik banku	A. Jasiński
Młody małżonek	K. Kotowski
Młoda małżonka	H. Borkowska
Mąż	Fr. Szymański
Jego żona	M. Niedzielska
Zarządca hotelu	Ed. Karasiński
Starszy kelner	L. Zbucki
Kelnerka	A. Sobolówna
Służący	

Aktorzy, aktorki, publiczność, goście kąpielowi, śpiewacy włoscy, służba, kelnerzy.

Rzecz dzieje się obecnie. Akt I restauracya ogródkowa letniego teatru w jednym z małych węgierskich miasteczek górskich. Akt. II. Sorrento: Terasa hotelu Palace. Akt III w dobrach Aghaji Rosetti.

Początek o godz. 7½, koniec o godz. 10½.

REPERTUAR OPERY I OPERETKI.

Ostatni tydzień pobytu teatru Lwowskiego w Krakowie.

Środa:
„Zuzia“ operetka w 3 aktach.

Czwartek:
„Madame Butterfly“ opera japońska w 3 aktach.

Piątek po południu:
„Straszny dwór“, opera narodowa w 4 aktach.

Wieczorem:
„Zuzia“, operetka węgierska w 3 aktach.

Sobota — przedostatni dzień pobytu:
„Zuzia“, operetka węgierska w 3 aktach.

Niedziela — dwa ostatnie pożegnalne przedstawienia — po południu:
„Halka“, opera narodowa w 4 aktach.

Wieczorem — Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu dnia urodzin Najjaśniejszego Pana — rozpocznie:
„Hymn ludowy i Apoteoza“ z udziałem całego personalu.

Następi po raz 10-ty i ostatni:
„Ewa“, operetka w 3 aktach, z Heleną Miłowską.

CUKIERNICZY zdolny pomocnik do **EKSPEDYCYI** potrzebny zaraz

KASYERKA z kaucyą potrzebna zaraz

W CUKIERNI LWOWSKIEJ J. MICHALIKA KRAKOW, ULICA FLORYANSKA L. 45.

PLAC POWSTAWOWY LWOW, PAŁAC SZTUKI WYSTAWA ROKU 1863 (pamiątki i dzieła sztuki) 14 SAL. 14 SAL.

OTWARTA CODZIENNIE OD G. 9 RANO DO 6 WIECZÓR

Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po 20 hal. W poniedziałki wstęp 1 korona.

CZYSTY DOCHÓD PRZEZNACZONY NA FUND. WETERANÓW R. 1863.

Ogłoszenie dzierżawy.

Hotel George'a wraz z restauracyą we Lwowie jest zaraz do wydzierżawienia. Dzierżawca otrzyma cały hotel i lokale restauracyjne, **zupełnie odnowione** tak, iż odpowiadają wszelkim nowoczesnym wymogom.

Oferty należy wnosić do dnia 31 sierpnia 1913. Bliższych szczegółów i warunków udziela Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3, jako właściciel hotelu. [762

RZĄDOWO UPRAWNIONA

Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie, przy ul. św. Gertrudy L. 4.,

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przem. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. Wody mineralne sztuczne, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalnie lecznicze, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz Wody lecznicze normalne przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franko [125

W. KARBOWSKI
MASAŻYSTA
przeprowadził się z ul. Szpitalnej na ul. Floryańską l. 55 I. piętro.

Lekcyi śpiewu solowego udziela
Stanisław Bursa
artysta-śpiewak, kierownik koncesyonowanej szkoły śpiewu
ul. Kremerowska 10, I. p. Tel. nr. 257.
Przyjmuje codziennie od godz. 5-tej popołudniu.

SZKOŁA BUCHALTERYI
STANISŁAWA BURNATOWICZA
w Krakowie, ul. Floryańska 55, I. p.
Telef. 2113. Telef 2113.

przygotowuje do praktycznego **egzaminu z buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w **Akademii handlowej w Krakowie** i do teoretycznego egzaminu **rachunkowości państwowej i buchalteryi kupieckiej** pojed. i podw., składanego w c. k. **Namiestn. we Lwowie. Nowe kursa rozpoczną się dnia 10 września 1913.** Wpisy na oba powyższe kursa przyjmuje **BIURO BUCHALTERYJNE** ul. Floryańska L. 55, I. p., telef. Nr. 2113. Biuro buchalteryjne sporządza bilanse, zakłada nowe i przerabia niedokładne księgi handlowe i przyjmuje wszelkie prace w zakresie buchalteryi wchodzące pod dyskrecyą za bardzo niską opłatą.

Moja szkoła pisania na maszynach uczy pisania na maszynach, pomnażania pism na maszyn. różnych systemów.

Cena za kurs buchalteryi z nauką pisania na maszynie 100 koron, płatne w ratach miesięcznych.

STANISŁAW BURNATOWICZ
Nauczyciel buchalteryi, kwieskow. c. k. urzędnik rachunkowy, sądowy lustrator Stowarzyszeń zarobk. i gospod. Zaprzysiężony znawca ksiąg handl., spraw rachunk. i kasow. przy c. k. Sądzie krajowym w Krakowie, były dyrektor banku. [382

Kilka mieszkań
o 2 pokojach, przedpokoju, kuchni, z łazienką i bez łazienki z przynal. zaraz lub od 1-go września do wynajęcia przy ul. Blich l. 3. — Bliższa wiadomość u dozorcy domu.

Strudel
hygieniczny z premiami
Jastrzębiec – Matczyńskiej
w Kołomyji
jest najlepszym wyrobem domowym. Nie umiejący gotować upiecze za 10 minut najsmaczniejszą leguminę francuską. Żądać wszędzie tylko
Strudla z firmą
Jastrzębiec Matczyńskiej
w Kołomyji
używanego w lecznicach Dra Chramca w Zakopanem, Dra Tarnowskiego w Kosowie.
Pudełko na 16 osób 1·— kor.
„ „ 8 „ 0·50 „

Borówczak kuracyjny 5 letni
doskonałe lekarstwo na nieporządki żołądka. — Jak najlepsze stare wina flaszka ¾ litry 3 kor. Przesyłka poczt. 3 flaszki **9.65 K** franko wysyła
Matczyńska w Kołomyji.

! Zgubiono !
760]
W sobotę między godziną 3 a 4 po południu, idąc ulicą Wolską, zgubiono agrawę złotą z dwoma brylantami i szafirem. — Łaskawy znalazca zechce zgłosić się do właścicielki zguby pny Krausównej na ul. Szlak l. 59 parter, gdzie otrzyma nagrodę.

Sławne z dobroci
Cukry deserowe
poleca [747
Józef Siermontowski
KRAKOW ULICA BRACKA.

Jan Oremus
zakład ślusarsko-artystyczny i budowlany.
Kraków, Długa l. 9.

KONKURS
Konces. Instytut Straży Nocnej w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 29, rozpisuje niniejszem konkurs na kilka posad
STRAŻNIKÓW
Warunki przyjęcia: Wiek od 25–30 r. życia. Dobry stan zdrowia i nieposzlakowane życie. — Wysokość nie niżej 1 m. 68 cm. — Ukończona służba wojskowa. Pierwszeństwo mają wysłużeni żandarmi. [755

Karol Skalski Niepołomice (Baryczów) dostarcza z duszczy Niepołomskiej żywe żmije jadowite różnej wielkości i gatunku dla celów kuracyjnych i naukowych po **najtańszej cenie**. 698

Studenci
znajdą opiekę z całem utrzymaniem. Adres: Kraków J. B., ul. Zielona l. 4 II. p.

Biblioteka.

Skarbiec powieści
przynosi bezwzględnie ciekawe i dobre powieści, romanse, nowele i humoreski. Każdy tom w objętości 96 stron, w ozdobnej okładce, kosztuje tylko **30 halerzy.**

Dotychczas wyszły następujące tomiki:

1) **Andzia,** oryg. powieść współczesna L. Libawskiego.
2) **Miłość śpiewaka,** współczesna powieść z życia artystów, napisał L. Wyrwicz.
3) **Baronówna,** pow. przez Idę John, spolszczył Jan Rawski.
4) **Kobieta z kociemi oczyma,** powieść, napisał L. Komarowski.
5) **Na hrabiowskim zamku,** powieść współczesna przez H. Seifarta, spolszczył A. Zarliński.
6) **Narzeczona lotnika.** powieść na tle współczesnych stosunków, z francuskiego przełożył F. Miron.
7) **Niedola Znajdy,** pow. współczesna, napisał J. Wilimski.
8) **Człowiek niewidzialny,** powieść z roku 2112, napisał Z. O.
9) **Tajemnicza kabalerka** powieść z życia, napisał M. Rausi.
10) **Czarny pugilares,** powieść z życia napisał M. Rausi.
11) **Zaginiony Klejnot,** oryginalny romans, napisała Katarzyna Wieczorek.
12) **W sidłach szatana,** oryginalny romans, napisał M. Rausi.
13) **Kwieciarka,** oryginalny romans.
14) **W pętach milczenia,** powieść W. Waleckiego.
15) **Intrygancka macocha,** powieść współczesna z angielskiego.

Skarbiec powieści można otrzymać w każdej księgarni jakoteż w Księgarniach kolejowych lub też wprost z Wydawnictwa „SENZACYA“, Kraków, Zielona 7/n. za poprzedniem nadesłaniem po 30 hal. za każdy tomik.

50 Koron nagrody
za odesłanie do nacz. stacyi **Zbydniów** koszyka walizkowego białego z zawartością zaginioną na stacyi **Dębica** 24 lipca br. przy przesiadaniu z pociągu, który przyszedł z Krakowa o godz. 11, do pociągu, który wychodzi z Dębicy do Zbydniowa o godz. 11 m. 10 w klasie III. Dyskrecya zapewniona. Za odesłanie tylko pudełka z perłami (imit.) broszy z turkusami, wisiorka z ametystem i papierów, tj. listów i kopji plenipot. [757
nagroda 15 kor.

Jesteś pan chory?
Darmo
powiadomię każdego w jaki sposób z mej **długoletniej choroby płuc** (suchot, zapalenie gardła i astmy) **uzdrowioną zostałam.** Skutek zagwarantowany. Nie żądam za to żadnego wynagrodzenia. Czynię to tylko, ponieważ podczas mojej choroby, kiedy mój stan był prawie beznadziejny, ślubowałam, że skoro znajdę [illegible] środek, to ogłoszę go [illegible] sne koszta we wszyst[illegible] dziennikach. Pani A. Kryzek, Král. Vinohrady, ulica Blanicka 1. koło Pragi.

Za 6 koron!
beczułka 5 kg brutto znakomitej majowej bryndzy wysyła za zaliczką Fabryczny skład serów
Braci Rolnickich
Kraków, Wielopole 7/16.
Cenniki różnych serów na żądanie.

Uczęszczające [725] do szkół panienki znajdą umieszczenie u intel. rodziny izrael. — **Dr. Reiner,** Kraków Dietlowska 90. (przedłużenie Wielopola) Osobiście: 2—5 po południu.

C. k. austryackie koleje państwowe

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1913 r. (czas środkowo-europejski).

Odchodzą z Krakowa.

12·20 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·50 w nocy (poc. posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
2·13 w nocy (posp.) do Czernowiec.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowiec, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, połączenie do Warszawy.
4·20 rano (osob.) do Oświęcima.
5·20 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńcá, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
5·40 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala Kopyczyniec i Czerniowiec.
5·52 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Treneczyna-Cieplic.
7·10 do Zakopanego i Rabki (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
7·50 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·10 (osob.) do Wieliczki.
8·25 (osob.) do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano (posp.) do Podwołoczysk.
8·30 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·30 rano (osob.) do Wiednia.
10·25 przedpoł. (osob.) do Zakopanego (od 15 czerwca do 30 września włącznie).
10·45 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa.
1·15 popoł. (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popoł. (miesz.) do Wieliczki.
1·42 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
1·42 popoł. (osob.) do Trzebini (co niedziele i święta).
1·57 pop. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic.
2·35 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·48 pop. (osob). do Trzebini.
2·51 pop. (błysk.) do Lwowa (z połącz.)
3·00 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła.
3·25 popoł. (osob.) do Suchy i Żywca.
5·40 pop. (osob.) do Tarnowa, Łańcuta, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza.
6·00 popoł. (osob.) do Oświęcima.
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy.
6·55 wieczór (osob.) do Tarnowa.
7·40 rano (miesz.) do Wieliczki.
7·44 wiecz. (posp.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór (osob). do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagóra i Przemyśla.
8·00 wieczór (osob.) do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wieczór do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·15 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (posp.) do Wiednia.
10·55 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·55 w nocy (osob.) do Nowego Sącza, Suchy i do Zakopanego.

Przychodzą do Krakowa.

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
3·07 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·30 rano (osob.) z Podwołoczysk.
4·52 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów. Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa.
5·30 rano (posp.) z Wiednia.
5·55 rano (osob.) z Nowego Zagórza z Zakopanego przez Suchę.
6·00 rano (posp.) z Wiednia. Połączenie z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano (express) z Ickan, Lwowa. Bukaresztu.
7·20 rano (osob.) z Oświęcima.
7·20 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·35 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano (osob.) z Oświęcima.
8·15 rano (osob.) (od 1 czerwca do 30 września włącznie) z Tarnowa.
8·40 rano (posp.) z Karlsbadu.
8·44 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa i Nowego Sącza.
9·05 rano (osob.) z Granicy. Połączenie z Warszawy.
9·35 rano (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
11·20 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·55 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina Warszawy.
12·58 popoł. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·10 popoł. (osob. sezon.) z Tarnowa w niedziele w czwartki i święta.
1·24 popoł. (osob) ze Lwowa.
2·05 popoł. (osob. sez.) z Zakopanego.
2·20 popoł. (błysk.) ze Lwowa.
2·45 popoł. (posp.) z Wiednia.
3·35 popoł. (osob.) z Wieliczki.
4·45 popoł. (osob.) z Oświęcima i innych miast na linii transwersalnej przez Suchę.
4.52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Teplitz, Trenczyna-Cieplic, Wrocławia, Żywca.
5·50 popoł. (osob.) z Tarnowa, Nowego Sącza, Stróż i Jasła
6·14 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·25 wiecz. (osob.) ze Lwowa i Podwołczysk.
6·53 wiecz. (osob.) od Stryja, Sambora.
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk.
8·10 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Trenczyna, Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia.
8·23 wiecz. (osob.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz. (osob.) od Trzebini (w niedzielę i święta).
9·10 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwernii.
9·24 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·45 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca.
10·24 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11.05 w nocy osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·38 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska. Szczakowy, Warszawy.

Wydawca: Krakowskie Tow. Wydawnicze. — Odpowiedzialny redaktor: Józef Rączkowski. — Drukarnia „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.